

Rycerstwa Niepokalanej

Materiały formacyjno-informacyjne. Do użytku wewnętrznego Stowarzyszenia „Rycerstwo Niepokalanej” w Polsce. Wydaje Zarząd Narodowy. Niepokalanów Lasek, ul. Teresińska 32, 96-515 Teresin. Tel./fax 046.864.42.06, e-mail: mi-polska@maryjni.pl.

W numerze: O. Stanisław M. Piętka OFMConv: **Św. Maksymilian i Prymas Tysiąclecia maryjnymi filarami Polski** (1); O. Stanisław M. Piętka OFMConv: **Maryja Zwycięska. Wdzięczność i pamięć** (9); Oprac. o. Piotr Lenart OFMConv: **Dwie postacie, dwie drogi, jeden cel** (16).

O. Stanisław M. Piętka OFMConv – Prezes Narodowy MI

Św. Maksymilian i Prymas Tysiąclecia maryjnymi filarami Polski

Polska pobożność Maryją stoi – to prawda znana od wieków. Nasz naród może się poszczycić wieloma świętymi i błogosławionymi, których można nazwać maryjnymi kolumnami Polski. Wystarczy wymienić św. Wojciecha († 999), autor – według legendy – *Bogurodzicy*; św. Jacek († 1257), który chroniąc przed profanacją wyniósł z Kijowa figurę Matki Najświętszej wraz z Jej Synem w Eucharystii; bł. Sadok i 48 jego Towarzyszy († 1260), którzy w chwili całopalnej ofiary śpiewali pieśń *Salve Regina*; św. Kazimierz Jagiellończyk, kierujący się w swoim życiu słowami hymnu *Omni die dic Mariae* († 1484); bł. Władysław z Gielniowa († 1505), autor *Godzinek o Niepokalanym Poczęciu NMP*; św. Stanisław Kostka († 1568), który Maryję nazywał swoją Matką i często o Niej mówił; wreszcie św. Jan Paweł II († 2005), który swoje życie poświęcił Maryi – *Totus Tuus, Maria*. Tę wspaniałą kolumnadę wieńczą dwa filary łączące w łuk triumfalny maryjność narodu polskiego. Są nimi św. Maksymilian Maria Kolbe († 1941) oraz błogosławiony (wkrótce) Stefan kard. Wyszyński († 1981).

Nie sposób wyobrazić sobie polskiego Kościoła i polskiej pobożności bez Maryi. Na tej maryjności polskiego narodu, jego ducha, historii i kultury, rycerz Niepokalanej i Prymas Tysiąclecia zbudowali łuk triumfalny ku czci Niepokalanej. Ten łuk jest polską bramą, przez którą wchodzi każdy, kto mieni się Polakiem i synem Maryi. Polska zawsze wierna – Chrystusowi, Kościołowi, Maryi. W liście do kard. Wyszyńskiego z 1965 r., papież

Paweł VI wyraźnie stwierdza to, co było od początku: „Tak jak książę Mieszko I swoje terytorium dedykował Katedrze Piotrowej, w ten sposób też poddał je Bogurodzicy Maryi Dziewicy”¹. Chrystus w swoim mistycznym Ciele przyszedł do Polski z Bogurodzicą Maryją. W Jej imię wychodziły na pola bitewne wojska Mieszkowe, Jagiełły, Sobieskiego, Legiony Piłsudskiego, Armia Błękitna Hallera. Wreszcie, w Jej imię – w imię Niepokalanej – powiódł Rycerstwo św. Maksymilian, które przymaszerowało, jak niegdyś Legiony Dąbrowskiego, *z ziemi włoskiej do Polski, i za jego przewodem złączyło się z narodem*.

Rycerstwo Niepokalanej przybyło w samą porę. Po 123 latach niewoli odradzała się Polska – Polska maryjna. To nie Legiony Piłsudskiego ani Błękitna Armia Hallera, lecz Rycerstwo Niepokalanej pełne wyzwolenie Polsce przyniosło z rąk Tej, o której wiadomo od wieków, że każdy, kto się do Niej zwraca, nie zazna porażki; nie zostanie opuszczony. To przeświadczenie mocno wpoił Polakom Maksymilian Kolbe. Na Niepokalanej oparł bezpieczeństwo i pokój narodu. A czasy były niełatwe. Wojna z bolszewikami, II wojna światowa.

Rycerstwo Niepokalanej wiodło jednak bój z o wiele groźniejszym wrogiem niż bolszewik czy hitlerowiec. To był bój z wszelką Zwierzchnością. Władzą, Mocą i Panowaniem (Ef 1,21) – czworga imion Szatanem, spadającym na Polskę jak błyskawica (por. Łk 10,18). To był wielki bój o dusze! W imię i za pośrednictwem Niepokalanej, której obiecano już u zarania dziejów, że zetrze głowę węża i zniszczy wszystkie herezje na całym świecie. Uczyni swoje potomstwo wolnym – wolnym od grzechu.

Armia o. Kolbego przybyła bić się o Polaka – o nawrócenie i uświęcenie polskich dusz; doprowadzenie polskiego narodu do błęgiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego; o wzniecenie miłości bez granic ku Sercu Przenajświętszemu Pana Jezusa i ufność ku Maryi Niepokalanej. Zapewniał cały naród: „ujrzycie, że wnet z oczu najzatatwardzialszych grzeszników popłyną łzy, opróżnią się więzienia, zwiększy się zastęp trzeźwych pracowników, a ogniska domowe zawonieją cnotą, pokój i szczęście wyniszczy niezdolność i ból”². Duch Niepokalanej winien przeniknąć całą sub-

1 http://www.vatican.va/content/paul-vi/la/letters/1966/documents/hf_pvi_let_19660515_episcopato-polonia.html [dostęp 22.02.2020].

2 Św. Maksymilian M. Kolbe, *Pisma*, t. 2 [dalej: *Pisma 2*], Niepokalanów 2008, s. 340 [nr 981].

stancję narodu, uleczyć ją, wzmocnić i rozwinąć – dla większej chwały Bożej³.

Był to wielki plan odbudowy duchowej i społecznej Polski – pod opieką i za pośrednictwem NMP Niepokalanej. Plan ten jest nie do przecenienia. Także w obecnych czasach, kiedy wróg poniewiera wizerunkiem Matki Boga, depreczu Jej sztandary.

Warto w tym miejscu przypomnieć słowa drugiego „Filaru” – Prymasa Tysiąclecia, Stefana kard. Wyszyńskiego, który w Radio Watykańskim, 10 października 1971 r., powiedział: „O. Kolbe narodził się w samą porę, żył i działał we właściwym czasie, był i jest aktualny dla narodu i świata – na dziś!”⁴

Ta aktualność wynika z Ewangelii, której głównym przesłaniem jest miłość – miłość otwarta na każdego człowieka, bez względu na jego pochodzenie, narodowość, rasę, poglądy, przekonania religijne. Dla św. Maksymiliana miłość ta miała rysy maryjne. Odnosił się z miłością do bliźnich, ludzi spotykanych przygodnie w pociągu, na statku, czy też podczas zaplanowanych spotkań z „akademikami, mającymi sławę niereligijnych” w sanatorium w Zakopanem, z bonzami w Japonii, z protestantami, Żydami, masonami... Miał dla wszystkich krzepiące słowo i nieodłączny uśmiech.

Dla o. Kolbego Niepokalana była wszystkim, pierwszą po Bogu w Trójcy Jedynym Miłością. Przez całe życie spełniał Jej wolę wierząc, że jest to wola samego Boga. Stawiał znak równości między wolą Niepokalanej a wolą Bożą: „Wola Niepokalanej – mówił do braci zakonnych – jest tak ściśle zjednoczona z wolą Bożą, że wydaje się jakoby była jedna wola. Mówiąc tedy o spełnieniu woli Bożej, możemy również śmiało mówić, że spełniamy wolę Niepokalanej. Przez to nie ujmujemy Panu Bogu chwały, lecz owszem, przysparzamy, bo postępując tak, uwydatniamy doskonałość Maryi, jako najdoskonalszego stworzenia Bożego i zupełne zjednoczenie Jej woli z wolą Bożą”⁵.

Spadkobiercą maryjności o. Kolbego był Prymas Tysiąclecia, Czcigodny Sługa Boży, a już wkrótce błogosławiony, Stefan kard. Wyszyński. Prymas

3 Por. Tenże, *Pisma*, t. 1, Niepokalanów 2007, s. 179 [nr 76].

4 Cyt. za: *Wielcy synowie naszego narodu i św. Maksymilianie*, „Głos Maksymilianowy” 2016, lipiec/sierpień, s. 5.

5 *Konferencje świętego Maksymiliana Marii Kolbego*, Niepokalanów 2009, s. 29 [nr 23].

– sługa Maryi i narodu – był wręcz zafascynowany Matką Bożą. I choć nie używał on tak „intensywnie” imienia „Niepokalana”, jak czynił to św. Maksymilian, to przecież był nie mniejszym apostołem Maryi niż Męczennik z Niepokalanowa. Posługiwanie Kardynała zawsze było – i jest – kojarzone z Maryją w Jej cudownym wizerunku Częstochowskiej Madonny. To z Nią przeprowadził Polskę przez „Morze Czerwone” trudnych czasów. Jego maryjne przesłanie miało stać się „szczególnym przedmiotem medytacji” zarówno duchowieństwa jak i społeczeństwa polskiego.

W dniu beatyfikacji o. Maksymiliana, Prymas Polski zapisze w swoim dzienniku: „Błogosławiony nasz Ojciec Maksymilianie! Wydaje się nam, że spełniamy wiernie Twój niepisany Testament, gdy całą Polskę i wszystkich Polaków oddajemy w macierzyńską niewolę miłości Maryi, za Kościół święty, który Ty chciałeś ratować w imię Niepokalanej!... pomóż nam spełnić to, co było największym pragnieniem Twego życia – by cały świat zdobyć dla Maryi, Matki Kościoła, iżby «Błogosławioną zwały Ją wszystkie narody ziemi»”⁶.

Prymas Wyszyński ukazał nam jak kochać ludzi, którzy nas skrzywdzili, zdradzili, oszukali. Nauczył się takiej miłości w szkole Maryi, która nad wszystko ukochała Syna Bożego. Podobny wymiar miało jego biskupie życie, którego streszczało zawołanie: *Soli Deo* – samemu Bogu. Jak Maryja, której niezmienną postawą wobec Boga było przecież *fiat – fiat soli Deo*.

O Niepokalanym Poczęciu i niepokalaności Prymas mówił i pisał bardzo często. To właśnie w maryjnej niepokalaności – i franciszkańskiej miłości – upatrywał źródeł mocy kolbiańskiego przekazu. Połączenie owych dwóch „mocy” – zdaniem Prymasa – napełniło Polskę nowym powiewem czci Niepokalanej. „O. Maksymilian prowadził tutaj [w Niepokalanowie] wielkie dzieło – napisał kilkanaście lat później. Przez swoje wydawnictwa i nauki wychowywał naród do głębszej czci ku Matce Bożej Niepokalanego Poczęcia. Kładł przez to jakby fundamenty, na których później polski Episkopat budował swoje programy duszpasterskie”⁷. Były to idee Ślubów Narodu, Wielkiej Nowenny zakończonej Aktem Oddania Polski w niewolę miłości Matce Bożej, które zostały oparte na maryjnej duchowości o. Maksymiliana. Wszystko to dawało nadzieję na zwycięstwo Królestwa Chry-

6 Cyt. za: K. Kunert, *Apostołowie Maryi (1)*, „Niedziela” 2005 nr 19 [Wyd. Dolnośląskie].

7 Cyt. za: j.w.

stusowego: zwycięstwo prawdy i życia, miłości i pokoju. „Przyjdź królestwo Twoje” – to „życzenie” wypowiadamy wraz z Maryją niezliczoną ilość razy w Modlitwie Pańskiej.

Obaj – św. Maksymilian i bł. (już wkrótce) Prymas Tysiąclecia – ukazywali piękno owego Królestwa w osobie pierwszej chrześcijanki – „całej pięknej” – Niepokalanej. Za tym Królestwem tęskni cała Polska; tęskni za pięknem i nieskazitelnością, zgodą i bezpieczeństwem. Pomimo wysiłków polityków, publicystów, dziennikarzy kraj nasz trwa w nieustannym niepokoju, waśni, wzajemnych oskarżeniach przeciwstawnych stron. Dlaczego? Bo ignoruje „walecznego sprzymierzeńca” – Tę, która „zetrze głowę węża”. Główne zarzewie polskiego nie-pokoju tkwi w sercu. „Niespokojne jest serce nasze – przekonuje św. Augustyn – dopóki w Tobie nie spocznie”⁸. Dopóki nie spocznie w samym Bogu – *solī Deo*. W tym sensie Maryja staje się Ideałem, a „wcielenie” w życie dogmatu o Niepokalanym Poczęciu – gwarantem odnowy „oblicza ziemi – tej ziemi”⁹.

Nie do przecenienia jest zatem modlitwa wznoszona do Boga za pośrednictwem Maryi Niepokalanej, Królowej Polski. Ona nie przegrywa. Zjawia się na polach bitewnych jako Zwycięska – na Jasnej Górze w 1655 r., w czasie szwedzkiego potopu i wiele lat później w Warszawie w roku 1920. Czyni cuda – pod murami Jasnej Góry, nad Wisłą. Człowiek współczesny zdaje się nie rozumieć cudów i nie wierzy w cuda. Przedkłada ufność do miecza nad zaufanie do Bogarodzicy. Żelazo jednak często zawodzi. I wtedy pozostaje ta, co Jasnej broni Góry – Panna Święta, Najczystsza, Niepokalana.

Do Niej to, obleczonej w słońce i z księżycem pod Jej stopami, z wieńcem na głowie z gwiazd dwunastu (por. Ap 12,1) prowadzili przez lata polski nród – św. Maksymilian i Prymas Tysiąclecia. Mocni duchowością maryjną są jak dwie kolumny – filary, pomiędzy którymi wiedzie droga ku Maryi – nadziei naszego narodu.

W Maryi dotykamy rzeczywistości „pomiędzy”: pomiędzy niebem a Polską; pomiędzy wzniosłością a upodleniem. Widzimy Ją Najczystsza, Niepokalaną siedzącą w brudnej stajni przy żłobie. Nieziemską, a jednak z tej ziemi – z Nazaretu i z Częstochowy. Zwyczajną i nadzwyczajną.

8 Św. Augustyn, *Wyznania*, Kraków 2002, s. 25.

9 Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy świętej odprawionej na placu Zwycięstwa* [Warszawa 2.06.1979], w: Tenże, *Dziela zebrane*, t. 9, Kraków 2008, s. 33.

Dzięki archeologii możemy prześledzić codzienne ścieżki Maryi: jak idzie z amforą po wodę, jak krząta się w gospodarstwie domowym, „jak przyszywa łatę do sukni”. Ale w tej skromnej Dzieweczce skrywa się „waleczna” niewiasta z *Księgi Rodzaju* i wspaniała, cała piękna – z *Apokalipsy*. Niepokalana. I nasza Królowa. Królowa Polski. O tym przypominali nam i wciąż przypominają św. Maksymilian i Prymas Wyszyński. Przekonują, że Maryja „wikła się” w nasze codzienne, polskie sprawy – w nasz los, i to jakże głęboko.

Niepokalaność Maryi rozpostarta między światami nie jest rodzajem odgradzającego nas od *sacrum* murem; przeciwnie, Niepokalana – to otwarte ramiona matczynego miłosierdzia, brama niebieska, droga czysta i nieskalana. Taką drogę dla Polski i Polaków wytyczyli obaj święci. Jeśli nawet czasami się nam wydaje, że nie ma dla nas żadnej nadziei, że Bóg jest wysoko i milczy, to zawsze przecież jest z nami tu na ziemi – na polskiej ziemi – Maryja, która stoi wytrwale przy naszym polskim krzyżu, podobnie jak stała obok krzyża Jezusa na Golgocie. Ona przemawia do świata w swoich sanktuariach: w Lourdes, Fatimie, ale i do nas – w polskim Gietrzwałdzie, wszczepiając nadzieję na oswobodzenie Polski i polskiego Kościoła. Przesłanie gietrzwałdzkie stało się swoistym „motorem napędowym” do jeszcze gorliwszej wiary dla Polaków mieszkających na całym historycznym obszarze I Rzeczypospolitej. Taką nadzieję wpajała Maryja więźniom i zesłańcom.

„Gdy słuchamy wspomnień tych, którzy ocalili z obozów koncentracyjnych, gdy wczytujemy się w pamiętniki tych, co byli na dalekiej Syberii, w tundrach i tajgach, gdy słuchamy zwierzeń cierpiących, chorych, zgnębionych, tracących ducha i wiarę, uderza nas jedno: zawsze jeszcze na dnie umęczonej duszy polskiej tli się isierka nadziei, że Maryja nikogo nie puści”¹⁰ – podkreśla kard. Wyszyński.

Wróg wie, kto jest siłą narodu polskiego, siłą polskiej rodziny, dlatego tak zaciekle atakuje naszą Matkę, profanuje Jej wizerunki, podchodzi pod mury Częstochowy lżąc Ją i Jej dzieci. Wiemy jednak, że Maryja jest mocą nie do przewyciężenia – mocą naszego narodu i Kościoła. Tę moc otrzymuje każdy, kto odda się Jej całkowicie, bez żadnych zastrzeżeń. Uczą nas

10 Cyt. za: Kard. Wyszyński o Matce, <https://pl.aleteia.org/2018/08/03/wydaje-ci-sie-ze-bog-milczy-jest-przy-nas-maryja-kard-wyszynski-o-matce/> [dostęp 24.02.2020].

tego i św. Maksymilian – w Akcie poświęcenia się Niepokalanej, i Prymas Tysiąclecia – w Akcie oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła (3 maja 1966).

Przypomnijmy sobie, choć po kilka zdań z owych Aktów:

„O Niepokalana, nieba i ziemi Królowo, ucieczko grzeszników i Matko nasza najmiłościwsza [...] rzucam się do stóp Twoich, kornie błagając, abys mnie całego i zupełnie za rzecz i własność swoją przyjąć raczyła [...], z całym mym życiem, śmiercią i wiecznością [...], abym w Twoich Niepokalanych i najmiłościwszych rękach stał się użytecznym narzędziem do zaszczepienia i jak najsilniejszego wzrostu Twej chwały w tylu zbłąkanych i obojętnych duszach, a w ten sposób do jak największego rozszerzenia błogiego Królestwa Najświętszego Serca Jezusowego...”¹¹.

I drugi cytat: „Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pana nasza Jasnogórska, dana nam jako Pomoc ku obronie narodu polskiego. [...] oddajemy dziś ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzaniu się Królestwa Chrystusowego na ziemi. Oddajemy więc Tobie w niewolę miłości całą Polskę, umiłowaną Ojczyznę naszą, cały naród polski, żyjący w kraju i poza jego granicami”¹².

Każdy człowiek potrzebuje matki zarówno w porządku naturalnym, jak i w porządku łaski. Polak bez Maryi jest w istocie sierotą. Bez Maryi nie może się prawidłowo rozwijać, wzrastać, dojrzewać. Taka jest nasza polska „natura”. Tę polską naturę należy niejako wszczepiać w naturę innych narodów, zwłaszcza w Europie. Stefan Wyszyński wyrażał nadzieję, że kiedyś do Niepokalanej należeć będą wszystkie pokolenia... Można by dodać za św. Maksymilianem: „Stopnieją wtedy herezje, odszczepieństwa, powrócą zatwardziali grzesznicy przez Niepokalaną do Pana Boga, do Jego miłującego Serca, i – pochrzczą się wszyscy poganie i spełni się to, co przewidywała bł. Katarzyna Labouré (...), że Niepokalana będzie «Królo-

11 *Pisma 2*, s. 216 [nr 879].

12 Zob. *Akt oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi Matki Kościoła* (3.05.1966), http://www.duchprawdy.com/akt_oddania_polski_maryi_wyszynski_1966.htm [dostęp 24.02.2020].

wą całego świata i każdego z osobna»¹³. Wtedy na świecie zapanuje nowy porządek.

Zanim jednak ten nowy porządek – porządek Niepokalanej – zapanuje na świecie, obydwaj święci proponują go wprowadzić najpierw w Polsce. Szczególnie mocno ta myśl wybrzmiewa w akcie kard. Wyszyńskiego. Niepokalana – nowa Ewa – jest jakby przypomnieniem i urzeczywistnieniem raju na ziemi. Jej ogląd rzeczywistości jest uniwersalny. Z tego punktu widzenia, Maryja jest ponadnarodowa. Ale jest też bardzo rodzinna, domowa, ojczysta, patriotyczna. Nasza. Polska. Interesuje się naszym polskim losem. Dowiodła tego nie raz w naszej historii.

Św. Maksymilian i Czcigodny Sługa Boży Stefan Wyszyński bez wątpienia są maryjnymi filarami Polski. Pisma i dzieło życia o. Kolbego stanowiły ogromny impuls i główną przyczynę maryjnej duchowości Prymasa Tysiąclecia, maryjnej inspiracji w posługiwaniu wiernym w Polsce. W XX wieku to dzięki nim, apostołstwo maryjne stanowi szczególnie rys polskiej religijności, a Niepokalana jest głównym punktem odniesienia w postrzeganiu Boga i rozumieniu wiary. W istocie jest to punkt bardzo biblijny: „Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła” (Łk 1,45). I bardzo polski. O czym zaświadcza dziewiętnastowieczna pieśń: *Z dawna Polski Tyś Królową*, a szczególnie refren: „Miej w opiece naród cały, / Który żyje dla Twej chwały, / Niech rozwija się wspaniały”.

Maryjność polskiej duchowości i religijności jest doświadczeniem naszych przodków, przypomnianym i pogłębionym przez św. Maksymiliana (przez propagowanie Ideалу Maryi oraz Jej Rycerstwa) oraz przez Czcigodnego Sługę Bożego Stefana kard. Wyszyńskiego – przez Śluby Jasno-górskie. Można mówić o polskim fenomenie pobożności maryjnej. Wpisują się w nią peregrynacje obrazu jasnogórskiego oraz szczególnie uroczyscie obchodzone maryjne święta odpustowe.

* * *

13 *Pisma* 1, s. 494 [nr 335].

Maryja Zwycięska Wdzięczność i pamięć

Maryja – zawsze zwycięska. Prymas Polski August kard. Hlond mawiał: „Nie traćcie nadziei. Zwycięstwo, jeśli przyjdzie – będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”. Ta prawda głęboko zakorzeniona jest w wierze i teologii Kościoła. Znajduje też swoje uzasadnienie w historii Polski. To Maryja – Bogarodzica powiodła wojska Jagiełły do zwycięstwa pod Grunwaldem. To Ona wspomogła hetmana Karola Chodkiewicza pod Chocimiem i króla Jana III Sobieskiego pod Wiedniem. To Maryja, Królowa Polski, zapewniła nam zwycięstwo w Bitwie Warszawskiej w 1920 roku. Do Niej zwracali się zawsze wdzięczni hetmani: Stanisław Żółkiewski, Chodkiewicz, Stefan Czarniecki, Stanisław Lubomirski; dziękowali Maryi królowie: Jagiełło, Sobieski, Władysław IV, Jan Kazimierz oraz cały naród polski.

Po tragicznej wieści o śmierci Chodkiewicza, trwoga ogarnęła mieszkańców królewskiego grodu – Krakowa. Gdzie szukali ratunku? U Matki Boskiej Zwycięskiej. Bp Marcin Szyszkowski zarządził procesję różańcową. Z kościoła Dominikanów wyniesiono na ulice obraz Matki Bożej Różańcowej, kopię wizerunku spod Lepanto. Rozległ się huk armat z baszt i bram miasta. Rozbrzmiały dzwony wszystkich kościołów, zwołując na tę uroczystość okoliczną ludność. Trzysta świec płonęło dokoła obrazu, stu śpiewaków królewskich intonowało różaniec. Kto tylko mógł, modlił się o ratunek dla wiary i Ojczyzny! Było to 3 października 1621 roku.

Podobnie było w 1920 roku. Żołnierski trud wsparła modlitwa. Mieszkańcy Warszawy i całej Polski zebrali się wokół Matki Bożej Jasnogórskiej przed Najświętszym Sakramentem z różańcem w rękę. W świątyniach i na placach, przy przydrożnych kapliczkach i na ulicach trwała modlitewna batalia. Przywołana powszechnym błaganiem Maryja zstąpiła na naszą ziemię i powiodła polskie wojska ku zwycięstwu.

Pomoc Maryi okazywana swemu ziemskiemu królestwu – Polsce – trwa od wieków. Obecny rok 2020 to najnowsze, historyczne wspomnienie naszej Wspomożycielki. Sto lat temu Jasnogórska Pani rozgromiła nieprzyjacielskie wojska, zatrzymała bolszewicką zarazę. To nasza najnowsza

pamięć i wdzięczność. Nie należy wszak zapominać o wcześniejszych wydarzeniach historycznych, w których wspomagała nas Matka Boża, zawsze Zwycięska. A zapominamy...

Cud nad Wisłą nie jest legendą. Jest autentycznym wydarzeniem w dziejach naszego narodu. Naoczny świadek, żołnierz Seweryn, w 1923 r. przysłał do redakcji *Rycerza Niepokalanej* znamienne świadectwo, w którym napisał: „Widziałem jak jeńcy rosyjscy pod przysięgą stwierdzali, że widzieli Bożemu Materju w wozduchie”. Zwrócił się on do Rycerstwa Niepokalanej z apelem: „Kochani Towarzysze spod białego sztandaru Niepokalanej, którzy zaciągaliście się po to, aby walczyć z niewiarą i poganizmem dzisiejszej doby i rozszerzać cześć Niepokalanej Panienki, chcę Was za pomocą tego naszego pisma MI zachęcić do przysporzenia czci i chwały Matki Najświętszej. Wdzięczność za wszystkie łaski, zesłane na nasz naród polski, a szczególnie za łaskę tę, trzy lata temu od Niepokalanej otrzymaliśmy – za «cud nad Wisłą» – powinna być nam bodźcem do tego”.

Żołnierz zapewnia, że „bolszewicy wzięci do niewoli opowiadali, że widzieli księdza w komży z krzyżem w ręku, a nad nim Matkę Boską”. Opisywaną przez świadków Matkę Boską, która ukazała się na niebie 14 sierpnia 1920 r., doskonale przedstawia obraz Matki Bożej Łaskawej, znajdujący się w kościele jezuitów na Starym Mieście w Warszawie. Na obrazie tym Matka Boża trzyma w rękach pęki strzał, co zgodne jest z relacjami bolszewików, którzy owe pęki strzał opisywali jako „jaśniejące pręty” bądź „pioruny”.

Drugi raz Matka Boża ukazała się 15 sierpnia podczas bitwy pod Wólką Radzyńską. Mały oddział por. Stefana Pogonowskiego przepędził wielkie siły bolszewickie. Uczynił to przy pomocy „niebiańskiej Osoby”, która „jakby wychylała się to w jedną to w drugą stronę i odrzucała czy też odbijała lecące w Jej stronę – czyli w kierunku Polaków – pociski. Oślupiali ze zgrozy bolszewicy, obserwowali, jak odrzucane przez Niewiastę kartacze eksplodowały tam, gdzie znajdowały się ich oddziały”. Ci bolszewicy jednoznacznie zeznawali, że „od Warszawy odpędzili ich nie Polacy, a Matier Bożja”.

Pamięć tej interwencji jest nadal żywa w naszym narodzie. Trzeba jednak przyznać, że i ona w okresie PRL-u ulegała wymazywaniu, pomniejszaniu czy wręcz traktowaniu w kategoriach legendarnego przekazu. To

nie jest legenda, ani przywidzenie. To prawda oparta na zeznaniach żołnierzy bolszewickich, złożonych pod przysięgą.

W istocie, w tamtym czasie – w okresie międzywojennym – cały naród okazywał wdzięczność i pamięć wobec Matki Bożej Łaskawej – Zwycięskiej. Nie były to tylko czcze słowa, pobożne deklaracje, lecz także i czyny.

W roku 1923 tenże sam żołnierz Seweryn wystąpił z inicjatywą do posłów i rządu, do całego społeczeństwa polskiego, o wyrażenie szczególnej wdzięczności wobec Maryi za Jej pomoc, a to przez zwrócenie się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o przysporzenie chwały Maryi przez ustanowienie dogmatu o Wniebowzięciu NMP. W istocie, bez mała trzy dekady później, w 1950 roku, papież Pius XII stwierdził uroczyście: „Na chwałę Wszechmogącego Boga, który specjalną łaskawością obdarzył Dziewicę Maryję, ku czci Syna Jego, nieśmiertelnego Króla wieków oraz Zwycięzcy grzechu i śmierci, dla powiększenia chwały Jego Błogosławionej Matki [...] ogłaszamy i określamy jako dogmat, prawdę przez Boga objawioną, że Niepokalana Bogarodzica zawsze Dziewica Maryja, po dopełnieniu życia ziemskiego z ciałem i duszą została wzięta do nieba”.

W ten sposób odwdzięczyli się Niepokalanej nasi przodkowie. A w jaki sposób my, Polacy, współcześni czciciele Maryi, odwdzięczamy się naszej Matce za Cud nad Wisłą i wszelkie inne „cuda nad Wisłą”, których doświadczyliśmy w latach późniejszych w Polsce?

Ktoś może powiedzieć, że formą podziękowania i pamięci będą starania o kolejne dogmaty maryjne... Myślę jednak, że istnieje bardziej realne, możliwe na chwilę obecną oraz na nasze możliwości – możliwości twoje, moje, nasze – podziękowanie i pamięć. Złóżmy w podzięcie Niepokalanej nasze serca. Oddajmy się Jej bezgranicznie, do czego zachęcał nas usilnie Jej syn i rycerz – św. Maksymilian.

Wszyscy jesteśmy Jej dziećmi. Ale czy wszystkie dzieci są wdzięczne? Czy wszystkie pamiętają o swej Matce? Czy czczą Ją i mają w należyтым poważaniu?

Odpowiedzi nie są jednoznaczne.

Gdy spojrzymy na nasze ulice, gdy włączymy internet, zajrzemy na strony gazet i mediów elektronicznych, zwłaszcza tych z tak zwanego głównego nurtu – to zobaczymy coś na kształt paszkwilu, a nie podziękii...

Podziękuj za żołnierski trud II wojny światowej, Powstania Warszawskiego, wysiłku żołnierzy niezłomnych, więźniów i zesłańców; wreszcie – za polski Sierpień i Solidarność, za odzyskanie pełnej niepodległości, za rządy prawa i poczucie sprawiedliwości społecznej, za politykę społeczną, gospodarczą, za 500+, 300+, emerytury+ i inne „plusy”; za wszystkie tarcze w czasie pandemii koronawirusa, za prowadzenie przez burzliwe czasy ku życiu i prawdzie...

Jest za co dziękować naszej Matce. Jest za co pamiętać o Niej.

Tymczasem spotykamy Jej wizerunki w przestrzeni publicznej – bezczeszczone tęczową aureolą, szargane po toi-toikach. Pod murami Jasnej Góry słuchać krzyki i wulgaryzmy kierowane do niewiast z różańcami. W bezbożnych pochodach szkalowane jest Imię Jej Syna i Przenajświętsze Serce Jezusa, profanowana, kalana, znieważana jest Jego Najświętsza Ofiara...

To jest nasze podziękowanie?!

Taka jest nasza pamięć?!

Powiemy: to nie my, to oni. W istocie, ale przecież ci „oni” to nasi bracia i siostry. W zdecydowanej większości, jeśli nie wszyscy – to ludzie ochrzczeni. Większość z nich przystąpiła do I Komunii Świętej, zapewne są także pośród nich osoby bierzmowane...

Skąd ta niewdzięczność? Skąd to zacietrzewienie? Skąd to zamazywanie pamięci?

Kiedy nasz Jezus chodził po świecie, to brał dzieci w objęcia swe. Ale wcześniej Bóg wielki był dzieciątkiem i w żłobku płakał nad światem złym – śpiewają dzieci.. Jakby przeczuwał, co Go spotka, co spotka Jego Matkę i Kościół – po wiekach. Niewdzięczność i niepamięć, szyderstwo i złość.

Te cechy zdają się definiować współczesną cywilizację.

Czy zatem zło jest nieodwracalnym elementem cywilizacji? Naszym „pierworodnym fatum”? Przecież Jezus przyszedł po to, aby nas zbawić; zbawić od wszelkiego zła: od grzechu i śmierci. To zbawianie ustanowił naszym dziedzictwem. Zbawienie wciąż trwa. Proces ten kontynuuje Kościół, czyli my wszyscy. Proces ten kontynuuje Rycerstwo Niepokalanej. Dlaczego zatem oznaki tego zbawienia są tak znikome, wręcz niewidoczne?

Kiedy uczniowie Jezusa rozeszli się po Palestynie, żeby głosić Ewangelię, Dobrą Nowinę o tym, że przybliżyło się Królestwo niebieskie; kiedy poszli, aby uzdrawiać chorych, uwalniać opętanych od Złego, wskrzeszać umarłych – to po powrocie opowiadali, jak wielkie rzeczy uczynił Bóg przez ich ręce. Ale zdarzyło się, że pewnego razu wrócili z niczym. Nie potrafili wyrzucić złego ducha z chłopca. Dlaczego?

Odpowiedź Jezusa jest bardzo gorzka: „«O, plemię niewierne, dopóki mam być z wami? Dopóki mam was cierpieć? Przyprowadźcie go do Mnie!». I przywiedli go do Niego. Na widok Jezusa duch zaraz począł szarpać chłopca, tak że upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. Jezus zapytał ojca: «Od jak dawna to mu się zdarza?». Ten zaś odrzekł: «Od dzieciństwa. I często wrzucał go nawet w ogień i w wodę, żeby go zgubić. Lecz jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam!». Jezus mu odrzekł: «Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy». Natychmiast ojciec chłopca zawołał: «Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!». A Jezus widząc, że tłum się zbiega, rozkazał surowo duchowi nieczystemu: «Duchu niemy i głuchy, rozkazuję ci, wyjdź z niego i nie wchodź więcej w niego!». A on krzyknął i wyszedł wśród gwałtownych wstrząsów. Chłopiec zaś pozostawał jak martwy, tak że wielu mówiło: «On umarł». Lecz Jezus ujął go za rękę i podniósł, a on wstał. Gdy przyszedł do domu, uczniowie Go pytali na osobności: «Dlaczego my nie mogliśmy go wyrzucić?». Rzekł im: «Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem»” (Mk 9,14-29).

To również nam dzisiaj – rycerzom Niepokalanej – odpowiada Jezus: Ten rodzaj można wyrzucić tylko modlitwą i postem...

Módlmy się za naszych braci i siostry – ochrzczonych. Oni nie czekają na naszą krytykę, ani jej nie przyjmują. Nie potrzebują naszego oburzenia. Potrzebują modlitwy, bo ten rodzaj ideologii złego ducha można wyrzucić tylko modlitwą. I postem.

Czy się modlimy? Czy dużo się modlimy? Czy często rozmawiamy z Bogiem Ojcem?

A co, jeśli nie umiemy się modlić?

Prośmy Ducha Świętego. „Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś,

który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą” (Rz 8,26-27).

Pan Jezus zaleca również post. Sam pościł przez 40 dni na pustyni nie przyjmując żadnego pokarmu. A jak wygląda nasz post? Czy pościmy? Czy pościmy często? Czy czekamy na Wielki Post? Czy też czekamy na rychły jego koniec? Każdy zna odpowiedź.

Zwykle nawet ten jeden dzień w tygodniu – piątek – ograniczyliśmy jedynie do wstrzemięźliwości. A przecież najedzenie się do syta nabiałem czy choćby warzywami i owocami – to nie post. Post nie dotyczy jedynie nieumiarkowania w jedzeniu mięsa i picia alkoholu. To każde nieumiarkowanie. Także nieumiarkowanie w jedzeniu potraw postnych...

Modlitwę i post winna poprzedzać wiara. Wiara na naszą miarę. A jeśli ta miara jest nazbyt wielka – to na miarę ziarenka gorczycy.

Jaka jest nasza wiara, jeśli nie potrafimy nikogo uzdrowić? Jeśli boimy się wężów i trucizny? Jaka jest nasza wiara, jeśli morwy, ani inne drzewa, nie słuchają nas i nie przesadzają się w morze, a góry nie przesuwają się mocą naszego słowa? Czyżby mniejsza była ta nasza wiara od ziarenka gorczycy? Panie, przytnij nam wiary! Spraw, żeby wiara nie była pustym słowem, czczą deklaracją. Niech będzie ona mała jak ziarenko piasku, ale niech będzie! Wiara prawdziwa, autentyczna, skuteczna.

Wiara bez uczynków jest martwa. „Jaki z tego pożytek, bracia moi – woła św. Jakub Apostoł – skoro ktoś będzie utrzymywał, że wierzy, a nie będzie spełniał uczynków? [...] Wierzysz, że jest jeden Bóg. Słusznie czynisz – lecz także i złe duchy wierzą i drżą” (Jk 2,14.19). Wiara niepołączona z uczynkami martwa jest sama w sobie (por. Jk 2,17).

Może właśnie dlatego nasza wiara jest „beziproduktywna”, nie działa. Brakuje jej naszych, codziennych uczynków miłości bliźniego. Tak naprawdę nie nienawidzimy grzechu, lecz grzeszników. Nie nienawidzimy zgubnych ideologii, lecz jej propagatorów. Któż z nas kocha (ale tak naprawdę, jak siebie samego!) tamtego mężczyznę z tęczą flagą, który „wesół machał z balkonu do uczestników obchodów uroczystości upamiętniających Powstanie Warszawskie”, jak donosiła pewna gazeta 1 sierpnia 2020 r. Któż kocha uczestników parad LGBT? Pomyliliśmy grzech z grzesznikami.

To źle świadczy o naszej wdzięczności i pamięci wobec Boga, Ewangelii i Maryi.

Św. Paweł zachęca: „Prosimy was, bracia, upominajcie niekarnych, pocieszajcie małodusznych, przygarniajcie słabych, a dla wszystkich bądźcie cierpliwi! Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich!” (1 Tes 5,14-15). Wobec wszystkich! Bez wyjątku!

Taki chrześcijański odruch miłości niech będzie naszym znakiem – znakiem Rycerstwa Niepokalanej. Nie gorszymy się, ani nie oburzamy. Módlmy się. Stale. W każdym miejscu i czasie. Słowami i w myślach. W sytuacjach szczególnych, jak wspomniane parady bezczeszczące najświętsze wartości naszej wiary i Ojczyzny – pośmy. Pośmy dzisiaj, jutro. Zawsze, kiedy zajdzie taka potrzeba. Nie czekajmy na stosowny, liturgiczny czas.

Modlitwa i post oraz uczynki miłosierdzia wzmacniają wiarę. Dają jej skuteczność. Wtedy nie tylko drzewa wyrwać się będą same, a morza usuwać w inne miejsca, lecz – przekonuje św. Maksymilian – „stopnieją wtedy herezje, odszczepieństwa, powrócą zatwardziali grzesznicy przez Niepokalaną do Pana Boga, do Jego miłującego Serca i [...] Niepokalana będzie «Królową całego świata» i «każdego z osobna»” (Pisma I, s. 494).

Jako rycerze Niepokalanej nie możemy też zapominać o naszej „amunicji” – o Cudownych Medalikach. Św. Maksymilian zalecał wszelkie środki, byle godziwe. Słowo drukowane, fale radiowe, obrazy, telewizja, kino i wszelkie media winny rozpalać w nas miłość, miłość „nie tyle uczucia, jak woli jednoczącej się z Wolą Niepokalanej” (tamże, s. 493). Niepokalana była cicha i piękna. Niewiele mówiła. Ale dzięki Jej fiat „Słowo stało się ciałem”, woda winem, a Ona sama – naszą Matką pod krzyżem na Golgocie i w Wieczerniku, kiedy wraz z naszymi braćmi i siostrami trwała jednomyślnie na modlitwie oczekując Zielonych Świątek.

Razem z Niepokalaną również i my doczekamy się ponownie Zielonych Świątek i wszyscy „ze wszystkich narodów pod słońcem” usłyszą i zrozumieją przesłanie Ewangelii. Także ci z jarmarków próżności i kolorowych parad.

Zaufajmy Niepokalanej, wszak od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Niej, Jej pomocy wzywając – miał być opuszczony.

Bądźmy wdzięczni naszej Matuchnie, jak nazywał Ją o. Kolbe, za wszelkie dobra, którymi obdarowała naszą Ojczyznę i każdego z nas z osobna. Zachowujmy Jej pamięć w naszych polskich i rycerskich sercach. Amen.

* * *

Oprac. o. Piotr M. Lenart OFMConv – Wiceprezes Narodowy MI

Dwie postacie, dwie drogi, jeden cel

„Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16,15) – ten wielki „nakaz misyjny” wyjaśnia ogromną determinację, z jaką uczniowie Jezusa, Pana i Zbawiciela, nawet za cenę własnego życia, czynią wszystko, co w ich mocy, aby zdobyć cały świat dla Chrystusa. Kierowani natchnieniami Ducha Świętego, podejmowali różne drogi do realizacji tego Chrystusowego nakazu i chrześcijańskiego powołania. Jedną z najbardziej skutecznych dróg wybrali dwaj wielcy Polacy – św. Maksymilian Maria Kolbe i Czcigodny Sługa Boży Stefan kard. Wyszyński. Przyjrzymy się podobieństwom ich drogi, drogi Maryjnej, aby zaczerpnąć z ich przykładu dla osiągnięcia najważniejszego celu swego życia – zbawienia.

I. Historia powstania regulaminów życia

Już jako młody kapłan św. Maksymilian w lutym 1920 r. podczas rekolekcji zakonnych układa swój regulamin życia, który – jak kreśli w uwagach – ma czytać i weryfikować raz w miesiącu. Rok później, również podczas dorocznych rekolekcji zakonnych, weryfikuje napisane przez siebie dwanaście punktów regulaminu i postanawia nic z nich nie zmieniać, ale według nich kontynuować swoje życie.

W 1924 r. Stefan kard. Wyszyński, podczas rekolekcji przed święczeniami kapłańskimi, również pisze swój regulamin życia, *Time Deum* [et Illi Honorem] – „Bójcie się Boga [i oddajcie Mu cześć]”: składa się on z dziesięciu punktów. Kartkę z tymi punktami nosił do końca życia w swoim brewiarzu, by móc w każdej chwili weryfikować swe postępowanie.

Zarówno dla o. Maksymiliana, jak i dla kard. Wyszyńskiego te regulaminy były wytycznymi co do wewnętrznej pracy nad sobą i doskonalenia swego charakteru.

II. Podobna choroba

Św. Maksymilian już od czasów kleryckich cierpiał na gruźlicę płuc. W 1917 r., na rok przed święczeniami, zaczął płuć krwią. Ówczesni lekarze nie dawali mu szans na długie życie, a raczej tylko na kilka lat kapłańskiej posługi. Dlatego Rektor seminarium postanowił jeszcze przed zmianami w Prawie Kanonicznym dopuścić kleryka Maksymiliana trochę wcześniej do święceń kapłańskich. Nowe prawo kanoniczne zakładało zwiększenie wieku, co oznaczało, że Maksymilian na święcenia musiałby czekać dwa kolejne lata. Przyjął święcenia kapłańskie 28 kwietnia 1918 r.

Prawdziwą próbą wiary dla kleryka Stefana Wyszyńskiego było przygotowanie do święceń kapłańskich. Tak bardzo pragnął kapłaństwa, tak się do niego przygotowywał. I oto, zamiast do święceń, musiał iść do szpitala z podejrzeniem o dur brzuszny. Okazało się, że nie była to gruźlica, ale poważne zapalenie płuc. Z racji choroby kleryk Wyszyński został dopuszczony do święceń, gdyż jak mówiono: „Niech odprawi choć kilka Mszy świętych”. Stefan Wyszyński był święcony sam – i jemu brakowało wieku kanonicznego. Miał 23 lata. Na jeden brakujący rok otrzymał dyspensę, ale musiał doczekać do dnia urodzin, to znaczy do 3 sierpnia 1924 r.

U obu kapłanów u progu kapłaństwa towarzyszyła ciężka choroba, cierpienie i perspektywa szybkiej śmierci. Obaj ten dzień dość szczegółowo opisali na kartach swoich pamiętników.

III. Duchowi kierownicy

Obu kapłanów charakteryzuje radykalizm życia, odpowiedzialność za powierzone od Boga zadania i jasny cel życia, czyli zjednoczenie z Bogiem przez miłość do Boga i bliźniego. Obaj święci mieli bardzo dobrych kierowników duchowych, którzy otwierali ich na całkowite zaufanie Bogu oraz otwarcie na Boga i na człowieka.

Stefan Wyszyńskiego zawsze uważał za wielką łaską spotkanie ze sługą Bożym ks. Władysławem Kornilowiczem, którego do końca życia nazywał ojcem.

O. Maksymilian jako swego rektora miał o. Stefana Ignudiego, zwanego „wyrocznią Rzymu”, który był też osobistym spowiednikiem Ojca Świętego Benedykta XV; jako kierownika duchowego miał zaś świątobliwego, późniejszego biskupa, o. Luigiego Bondimi.

IV. Maryjność

Kult Niepokalanej, jak i całą pobożność, wyniósł Maksymilian z domu rodzinnego. W skromnej izdebce rodziny Kolbów nie brakowało miejsca na ołtarzyk dla Maryi, przy którym paliły się świece. Rodzice co roku pielgrzymowali do Matki Bożej (Marianna do Wilna, a Juliusz do Częstochowy). O. Maksymilian jako mały chłopiec – miał około 12 lat – zakupił sobie na odpuszcie figurkę Niepokalanej, która od tego momentu stała mu towarzyszyła. Przed wstąpieniem do zakonu obiecał Matce Bożej „z twarzą do ziemi”, że będzie dla Niej walczył. Przed święceniami diakonatu, w Rzymie, za przyczyną Matki Bożej z Lourdes został cudownie uzdrowiony (było to uzdrowienie palca u prawej ręki, w który wdała się gangrena i groziła mi amputacja). Najbardziej znany jest fakt ukazania się Matki Bożej małemu Mundkowi, ale sam Święty nigdy o tym nie wspominał. To wydarzenie znamy jedynie z relacji jego matki.

Ks. Wyszyński, 4 marca 1946 r. przez Augusta kard. Hlonda (Prymasa Polski) został mianowany biskupem diecezji lubelskiej. W herbie biskupim zawarł hasło *Soli Deo*, czyli „Samemu Bogu” oraz postać Matki Bożej Częstochowskiej, która towarzyszyła mu od dziecięcych lat. Obraz MB Częstochowskiej wisiał nad łóżkiem małego Stefana w domu rodzinnym, ojciec często pielgrzymował na Jasną Górę. Po śmierci matki (1910 r.), to właśnie Maryja stała się dla niego opiekunką i Matką, której się duchowo zawierzył. Duży wpływ na młodego Stefana miały wydarzenia związane z umacnianiem odzyskanej po zaborach niepodległości, a szczególnie wojna z bolszewikami i „cud nad Wisłą”. Oddanie Polski Matce Bożej, dokonane przez Episkopat Polski 20 lipca 1920 r. na Jasnej Górze, a potem zwycięstwo nad bolszewikami – zostały odczytane jako znak opieki Matki Bożej nad Polską. Pierwszą Mszę świętą przyszedł Prymas Polski odprawić na Jasnej Górze w dniu Matki Bożej Śnieżnej, 5 sierpnia 1924 r. Przybył tam ze względu na pragnienie dochowania wierności nabożeństwu do Matki Bożej, w którym wzrastał od dziecka. Następnie pojechał do Lichenia,

gdzie pozostał przez kilka miesięcy. Podczas tego pobytu objawy choroby ustąpiły. Wyszyński był przekonany, że stało się to za sprawą Matki Bożej. Mówił później, że Maryja go uzdrowiła. Trzy lata więzienia (od 25 września 1953 r. do 28 października 1956 r.) były dla Prymasa czasem izolowania od Kościoła, ale również czasem łaski, w którym utwierdził się w swojej więzi z Matką Bożą. W więzieniu złożył akt osobistego oddania się Matce Bożej. Stało się to w Stoczku Warmińskim, 8 grudnia 1953 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Śluby pisał po trzech tygodniach przygotowań, które prowadził według wskazań św. Ludwika Grignona de Montfort.

V. Ogólna charakterystyka punktów regulaminu

Obaj święci wiedzieli kim chcą być oraz jakich potrzebuje do tego narzędzi i środków. Zgłębiając regulaminy życia widzimy, że kierowali się oni rozumem (chęć poznania Boga poprzez modlitwę, medytację, lekturę); następnie sercem (czynna miłością Boga i bliźniego) oraz wolą (wierność Bogu przez spełnianie swoich obowiązków). Aby to osiągnąć – jak widać z postanowień regulaminów – obaj kierowali się następującymi zasadami: wierność, roztropność, pożyteczność w pracy, wdzięczność, dopomaganie słabszym, współczucie i cel: jak największa chwała Boża.

VI. Podobieństwa

Kolejne punkty regulaminu św. Maksymiliana w prostych słowach podkreślają m.in. wagę systematyczności („9. Przygotowanie, działanie, zakończenie”), walki z marnowaniem czasu (3. „Gorącością wynagrodź czas stracony”), pracowitości i unikania rozproszeń (6. „Czyń co czynisz; na wszystko inne, dobre czy złe, nie zwracaj uwagi”) czy poczucia misji i odpowiedzialności (4. „Nie opuszczę: a) żadnego zła bez naprawienia go (zniszczenia go) i b) dobra, które bym mógł zrobić, powiększyć lub jakkolwiek inny sposób do niego się przyczynić”).

Podobne zapiski znajdujemy u Wyszyńskiego: 1. Mów mało – żyj bez hałasu – cisza; 2. Czyń wiele, lecz bez gorączki, spokojnie; 3. Pracuj systematycznie; 5. Nie trać czasu, gdyż on do ciebie nie należy: życie jest celowe, a więc i każda w nim chwila.

Kard. Wyszyński w 4. punkcie zanotował: Unikaj marzycielstwa – nie myśl o przyszłości, to rzecz Boga.

Jak łatwo można tu odczytać w 10 punkcie regulaminu o Maksymiliana: „Pamiętaj zawsze, że jesteś rzeczą i własnością bezwzględną, bezwarunkową, bezgraniczną, nieodwołalną Niepokalanej: czymkolwiek jesteś, cokolwiek masz lub możesz, wszystkie «actiones» (myśli, słowa, uczynki) i «passiones» (przyjemne, przykre, obojętne) są Jej całkowitą własnością. Niech więc z tym wszystkim czyni, cokolwiek się Jej (a nie tobie) podoba. Tak samo Jej są wszystkie twe intencje: niech więc zmienia, dodaje, odejmuje, jak się Jej podoba (gdyż Ona sprawiedliwości nie umie naruszyć). Jesteś narzędziem w Jej ręku, więc czyn to tylko, co Ona chce: wszystko z Jej ręki przyjmuj. Do Niej jak dziecko do matki we wszystkim się uciekaj; Jej wszystko powierz”.

W 10. punkcie kard. Wyszyński pisze: „Miłosierdzie Boże na wieki wyśpiewywał będę”.

Jakże pięknie te same myśli zapisuje św. Maksymiliana również w 10. punkcie: Nic sobie [ale wszystko uznaj jako otrzymane od Niej. Cały owoc twych prac zależy od jedności z Nią, tak, jak i Ona jest narzędziem miłosierdzia Bożego.

Podobną parafrazą są punkty 7. i 9. Módl się często wśród pracy – „beze Mnie nic nie możecie uczynić”. Wszelką mocą strzeż swego serca, ponieważ z niego wypływa życie.

Maksymilian podobne myśli ujmuje: „Wszystko mogę w Tym, który mnie przez Niepokalaną umacnia [por. Flp 4,13]” oraz: „Życie wewnętrzne: Najpierw cały dla siebie, a tak cały dla wszystkich”.

Dla obu kapłanów wewnętrzna praca nie była łatwa, wymagała wysiłku i zdyscyplinowania wewnętrznego oraz zaufania Bogu. Obaj podjęli się tego trudu, gdyż wiedzieli, że trudy te są niczym w porównaniu z przyszłą chwałą, która ich czeka po śmierci, w niebie.

VII. Akty oddania / śluby

Maksymilian Kolbe, będąc we Lwowie, jeszcze przed wstąpieniem do franciszkanów, obiecał Matce Bożej, że będzie walczył o Jej Królestwo, o Polskę. Myślał o wstąpieniu do tworzących się Legionów Polskich. Dopiero później zrozumiał, że chodziło o walkę o dusze ludzkie, by je dla

Niepokalanej zdobywać. Kierownik duchowy zamienił mu tę obietnicę na codzienne odmawianie Sub Tuum praesidium („Pod Twoją obronę”), co czynił do końca życia. W 1917 r., będąc w Rzymie świadkiem antykościelnych manifestacji, organizowanych przez masonerię, zrozumiał, że istnieje niewola gorsza od tej politycznej – niewola grzechu. W lutym podczas rannej medytacji usłyszał o nagłym nawróceniu Żyda Ratisbonne’a za przyczyną Medalika Niepokalanej. To doprowadziło Maksymiliana do założenia 16 października 1917 r., wraz z 7 współbraćmi, Rycerstwa Niepokalanej (MI) – pobożnego związku, który ma na celu „zdobyć cały świat dla Chrystusa przez Niepokalaną”. Na tym spotkaniu odczytano napisany przez Maksymiliana Akt poświęcenia się Niepokalanej. W ten sposób wszyscy oddali się Matce Bożej całkowicie: bez zastrzeżeń, bezgranicznie, jako rzecz, narzędzie i własność.

Kard. Wyszyński uważał, że „jest obowiązkiem sumienia wszystko postawić w Polsce na Matkę Najświętszą”. Jego ingres do katedry św. Wojciecha w Gnieźnie odbył się 2 lutego 1949 r., w dniu Matki Boskiej Gromnicznej. Pytany o powody uczynienia własną drogi maryjnej – zapoczątkowanej przez jego poprzednika kard. Hlonda – odpowiadał, iż osobiście zaufał Maryi i uczyni wszystko, aby to, czego nie zdążył dokonać Prymas Hlond, było wykonane. W więzieniu złożył akt osobistego oddania się Matce Bożej (8 grudnia 1953 r., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP). Z tego aktu oddania się Maryi przez Prymasa wyrosły jego wielkie dzieła maryjne: Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, peregrynacja kopii Obrazu Jasnogórskiego po parafiach, Wielka Nowenna Tysiąclecia, czuwania soborowe z Maryją Jasnogórską, Milenijny Akt Oddania Polski w niewolę Maryi za wolność Kościoła Chrystusowego na całym świecie. Śluby Jasnogórskie były podsumowaniem maryjnej duchowości kard. Wyszyńskiego i wymagały konkretnej, systematycznej formacji duchowej.

Nabożeństwo do Matki Najświętszej – dla obu wielkich Polaków – stało się programem ich pracy. Do czasu uwięzienia Prymas wygłosił przeszło tysiąc kazań poświęconych Matce Bożej, zaś o. Maksymilian bardzo często głosił konferencje do braci pogłębiające więź z Matką Bożą. Obaj „postawili wszystko na Maryję”. Obaj mówili o potrzebie bliskiego związku z Maryją, jak dziecko do matki, który rozpoczął się w momencie złożenia aktu zawierzenia. Od momentu poświęcenia się Matce Bożej Maryja była

dla nich najlepszą Pośredniczką. Ten akt osobistego oddania się Maryi u obu mężów miał charakter zupełnie bezinteresowny. Prymas uczynił to za wolność Kościoła w Polsce i za obronę ducha narodu polskiego, zaś św. Maksymilian w obronie Kościoła na całym świecie oraz o zbawienie i uświęcenie wszystkich (czyli szczęście każdego człowieka). Zarówno Śluby Jasnogórskie jak i Rycerstwo Niepokalanej miały zmobilizować wiernych, by poszli za Maryją do walki ze złem. Obaj święci proponowali maryjność bardzo wymagającą, której fundamentem jest naśladowanie życia Matki Bożej w oddaniu Jezusowi.

VIII. Dzieła życia

Maksymilian Kolbe pozostawił po sobie bogate dziedzictwo: Niepokalanowy w Polce i Japonii, czasopisma (m.in. „Rycerza Niepokalanej”), ale przede wszystkim wielką armię ludzi oddanych Niepokalanej, złączonych w katolickim Stowarzyszeniu Rycerstwo Niepokalanej (MI).

Zaproponował bardzo przejrzysty program:

I. Cel: starać się o nawrócenie grzeszników, heretyków i schizmatyków, a najbardziej masonów, i o uświęcenie wszystkich pod opieką i za pośrednictwem Niepokalanej.

II. Warunki: oddać się całkowicie NMP Niepokalanej jako narzędzie w Jej niepokalanych rękach; (zaleca się) nosić Cudowny Medalik; (dla uzyskania odpustów) wpisać się do Księgi MI.

III. Środki: 1) o ile możliwości raz na dzień zwrócić się do Niepokalanej aktem strzelistym „O Maryjo bez grzechu poczęta...”; 2) wszelkie środki (byle godziwe), na jakie pozwala stan, warunki i okoliczności, co poleca się każdego gorliwości i roztropności; przede wszystkim zaś „Cudowny Medalik” (rozdawanie).

Akt całkowitego oddania się Matce Bożej w Jej macierzyńską niewolę w intencji Kościoła w Polsce i ocalenia ducha narodu, dokonany przez Prymasa Tysiąclecia, zaowocował powstaniem ogólnopolskich inicjatyw duszpasterskich o charakterze maryjnym. Bezpośrednio po zakończeniu obchodów Millenium Prymas Wyszyński sformułował program duszpasterski na nowe tysiąclecie wiary w Polsce. Była to Społeczna Krucjata Miłości, zapowiedziana w liście pasterskim na Wielki Post 1967 r. Wskazania przedstawił w 10. punktach: „1. Szanuj każdego człowieka, bo Chry-

stus w nim żyje. Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, twojego brata; 2. Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim. Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego; 3. Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich. Napraw krzywdę wyrządzoną słowem. Nie czynź rozdźwięku między ludźmi; 4. Rozmawiaj z każdym językiem miłości. Nie podnoś głosu. Nie przeklinaj. Nie rób przykrości. Nie wyciskaj łez. Uspokajaj i okazuj dobroć; 5. Przebaczaj wszystko, wszystkim. Nie chowaj w sercu urazy. Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody; 6. Działaj zawsze na korzyść bliźniego. Czynź dobrze każdemu, jakbyś pragnął, aby tobie tak czyniono. Nie myśl o tym, co tobie jest kto winien, ale co Ty jesteś winien innym; 7. Czynnje współczuj w cierpieniu. Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem; 8. Pracuj rzetelnie, bo z owoców twej pracy korzystają inni, jak ty korzystasz z pracy drugich; 9. Włącz się w społeczną pomoc bliźnim. Otwórz się ku ubogim i chorym. Użyczaj ze swego. Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie; 10. Módl się za wszystkich, nawet za nieprzyjaciół”. Obie inicjatywy miały decydujące znaczenie dla podtrzymania wiary w Kościele polskim oraz wpłynęły na Kościół powszechny. Obaj w pozostawionych przez siebie dziełach stawiali na drogę maryjną, czyli na kształtowanie w sobie cnót, takich jak wierność, pracowitość, sumienność, wyrzeczenie się siebie. Obaj stawiali na odrodzenie nie tylko duchowe, ale i moralne człowieka współczesnego. Obaj przygotowali „nasz naród na trudne czasy” – Maksymilian na czas II wojny światowej i czas okupacji, zaś Wyszyński na trudne lata komunizmu. Ich spuścizna jest tak duża, że inspiruje współczesnych ludzi do zakładania coraz to nowych dzieł dla dobra Kościoła, człowieka i świata. Nie sposób wyliczyć dzieł i inicjatyw, które od ich myśli maryjnej miały początek na świecie i w Polsce.

Podsumowanie: Regulamin życia św. Maksymiliana oraz kard. Wyszyńskiego, pomimo upływającego czasu, pozostają wciąż aktualne. Wystarczy je odczytać w kontekście współczesnych czasów i wyzwań, które świat stawia dziś wobec człowieka. Wiele osób osiąga w swoim życiu mało lub wręcz nie osiąga niczego, ponieważ pragną niewiele. Życie natomiast uczy, że ten tylko, kto ma marzenia, może coś osiągnąć. Są również tacy, którzy wprowadzie pracują wiele, ale ponieważ nie mają jasno określonych celów, marnują bezużytecznie swój czas i zdolności, nie wykorzystując

darów natury i Bożej łaski. Mieć jasno określony cel i sposoby dotarcia do celu – to jednoznaczne z byciem człowiekiem wolnym, człowiekiem, który – jak mówią święci – „umie rzeźbić z pomocą łaski Bożej siebie samego, według wzoru jakim jest Chrystus”. Dla obu Polaków napisany regulamin był drogą do świętości. Obaj wiedzieli, że bez pomocy Bożej nic uczynić nie mogą. Obaj zdawali sobie sprawę, że aby zjednoczyć się z Bogiem należy codziennie podejmować swą małą drogę. Obaj mężowie Boży wiedzieli, że pragną osiągnąć zbawienie. Starali się jednak nie tylko o zbawienie własne, ale i innych, gdyż troska o zbawienie innych jest najwyższym wymiarem miłości bliźniego. Obydwaj mocno zawierzyli się opiece Matce Bożej, wiedzieli bowiem, że bez modlitwy, czuwania nad sobą oraz opieki Niepokalanej nic osiągnąć sami z siebie nie są w stanie.

Św. Maksymilian Maria Kolbe i sługa Boży kard. Stefan Wyszyński to opatrnościowe filary naszej wiary, charakteryzującej się głęboką czcią dla Maryi jako Królowej Polski i Niepokalanej. Wytyczyli nam drogę, Maryjną drogę, po której możemy kroczyć, kontynuując ich dokonania i zapisując kolejne karty historii Kościoła i Polski. Jako rycerze Niepokalanej zajmujemy się realizacją naszego powołania: tworzeniem dalszej części Maryjnej historii Polski i Kościoła.

Ci dwaj święci są dla nas drogowskazem. Po pierwsze ukazują nam cel życia. I tu możemy zadać sobie pytania o cel naszego życia.

1. Po co żyję?
2. Jak chcę przejść przez to życie?
3. Kogo w moim życiu chcę naśladować?
4. Jaka jest moja modlitwa?
5. Jakie środki wybieram, by dojść do celu życia?
6. W jaki sposób naśladowuję Matkę Bożą i jaką rolę Ona pełni w moim życiu?
7. Czy Maryja jest dla mnie tylko Osobą, do której zwracam się w określonych potrzebach, czy też jest dla mnie Matką, przy której trwam i z którą rozmawiam zawsze?
8. Jaka jest moja relacja z Panem Bogiem, a jaka z drugim człowiekiem?
9. Jakie jest moje zawierzenie się Niepokalanej?
10. I najważniejsze: Co robię, aby także stać się Maryjnym filarem Polski?